

Stefan Małecki-Tepicht
Warszawa

O dwóch aksjologiach gospodarowania

JEL Classification: B11, B21, D01, D11, D21

Keywords: antic philosophy of economy, mainstream economy, the aims of economy, rationality of economy.

Abstract

Two axiologies of economy

The dispute within economic studies concerning unresolved question of the method — *Methodenstreit* — is going on more than one hundred years. This dispute educated a special type of value free approach (*Wertfreiheit*) and wiped out from consideration the question of the aims of economy — the question of axiology of human action. This essay is devoted to comparative study of two different axiologies — values and aims — of human action that are present in the works of Greek philosophers (Platon and Aristotle) and in the numerous works of Gary S. Becker, belonging to the mainstream of modern economy. I am trying to prove that the “philosophy of economy” of Platon and Aristotle is much more richer than the basis of mainstream of modern economy. Therefore, what differs the axiology of the Greek philosophers and Gary S. Backer is the answer to following question: Is a human being working with the aim of living or living with the aim of working?

The above question is about “the axiological status of rationality”. 30 years ago Klemens Szaniawski tried to answer this question in his essay “*Rationality as Value*”.

Haniebną bowiem jest rzeczą, jeśli ktoś nie umie z dóbr [swoich] korzystać, ale jest jeszcze gorzej, jeśli [...] w czasie pokoju i spoczynku wykazuje usposobienie niewolnika.

Arystoteles¹

Na przykład niewolnikom należy dawać „czas wolny” od pracy w takiej ilości, jaka maksymalizuje wytwarzany przez nich produkt.

Gary S. Becker²

¹ Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6. *Polityka, Ekonomika, Retoryka, Retoryka dla Aleksandra, Poetyka, Zachęta do filozofii, Ustrój polityczny Aten, List do Aleksandra Wielkiego, Testament*. Przekłady, wstępy i komentarze M. Chigerowa *et al.* Posłowie H. Podbielski, Warszawa 2001, s. 208.

² G.S. Becker, *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, przeł. H. Hagemeyerowa, K. Hagemeyer, Warszawa 1990, s. 170.

1. Wprowadzenie

Od ponad 100 lat w naukach ekonomicznych toczy się nierozstrzygalny spór o metodę — *Methodenstreit*. Ów spór wykształcił szczególną postawę *Wertfreiheit* i zmiótł z pola rozważań pytanie o cele ekonomii — o aksjologię działania ludzkiego. Zamyśl mojego eseju znajduje zatem pełne uzasadnienie w stwierdzeniu Ludwiga von Misesa, który powiada, że „Ekonomia [...] Jest to filozofia ludzkiego życia i działania, dotyczy ona wszystkich i wszystkiego. Stanowi istotę cywilizacji i ludzkiej egzystencji”³.

Doskonale sobie zdaję sprawę, że narracja starożytnej filozofii greckiej z jej pojmowaniem człowieka z jego staraniem — gospodarowaniem — o godne życie w świecie, które odczytuję co najmniej w dorobku Platona i Arystotelesa, w żadnej mierze nie przylega do tak zwanego głównego nurtu współczesnej ekonomii amerykańskiej.

Główny nurt amerykańskiej neoklasycznej ekonomii — zakorzeniony w dorobku dwóch różnych „klasyków” Walrasa i Marshalla — odnajduję w licznych *working papers* tak zwanej Chicago School, której głównym „guru” i zarazem interpretatorem swoich własnych myśli jest Gary S. Becker. Warto zaś zwrócić uwagę na szczególną różnicę epistemologii między Walrasem a Beckerem. Celem Walrasa jest „przybliżanie „nie-idealnej rzeczywistości do stanu idealnego”, w postawie badawczej Beckera odczytuję bezpośrednią tożsamość, w skali jeden do jednego, między stanem idealnym determinowanym przez zbiór równań a opisywaną przez owe równania rzeczywistością, inaczej mówiąc, „stan rzeczywisty \equiv stan idealny”. Uzasadnienie tożsamości między „stanem idealnym” beckerowskich równań „równowagowych” a procesami gospodarczymi przez nie badanymi znajduję w fakcie, że w owych licznych równaniach „koszty transakcyjne” Ronalda Coase’a są zerowe, nie ma miejsca na „ograniczoną racjonalność” Herberta Simona, nie ma miejsca na „X-niefektywność” i „selektywną racjonalność” Lebensteina.

Przedmiotem tego eseju jest wykazanie diametralnej różnicy pomiędzy aksjologią greckich filozofów a szczególną aksjologią ekonomistów szkoły „równowagi rynkowej”, od Walrasa począwszy na Beckerze kończąc.

Odwołując się do dwóch jakże odmiennych aksjologii i epistemologii Arystotelesa i Beckera, proponuję podjęcie próby eksperymentu poznawczego polegającego na odczytaniu „równowagowego” pojmowania świata części współczesnych ekonomistów, Beckera i jego następców, przez pryzmat myśli greckiego filozofa, nauczyciela Aleksandra Wielkiego — Arystotelesa. Owym filtrem „kalibrującym” ekonomiczne pojmowanie zachowań ludzkich przedstawionych nam przez Gary’ego S. Beckera w jego dziele życia *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*

³ L. von Mises, *Ludzkie działanie, Traktat o ekonomii*, przeł. W. Falkowski, Warszawa 2007, s. 739.

jest Arystotelesowskie stwierdzenie o tym, że „Haniebną bowiem jest rzeczą, jeśli ktoś [...] w czasie pokoju i spoczynku wykazuje usposobienie niewolnika”⁴.

Staram się wykazać, że w dorobku Platona i Arystotelesa odnajdujemy „filozofię ekonomii”, która jest znacznie bogatsza od tego, co — za sprawą Walrasa, Pareto, Barone — stanowi podstawę dzisiejszego głównego nurtu ekonomii. Zatem tym co różni aksjologie greckich filozofów i Gary’ego S. Beckera jest odpowiedź na następujące pytanie:

Czy człowiek pracuje, żeby żyć — czy żyje, żeby pracować?

Jest to pytanie „o aksjologiczny status racjonalności”, na które odpowiedzi poszukiwał 30 lat temu Klemens Szaniawski w swym eseju *Racjonalność jako wartość*. W pełni zatem zgadzam się z Szaniawskim, gdy powiada „Sądzę, że trzeba je odnieść osobno do racjonalności myśli i racjonalności czynu [...]”⁵.

2. Ekonomia w starożytnej filozofii Platona i Arystotelesa

W starożytności rozważania dotyczące procesów gospodarowania ukryte są w licznych rozprawach filozofów greckich, w szczególności Platona i Arystotelesa, i nie można wyodrębnić ekonomii jako dziedziny „samej w sobie” z ich dorobku filozoficznego. Pierwsze rozważania o gospodarowaniu odnajdujemy w *Państwie* i *Prawie* Platona. Natomiast Arystoteles dostarcza nam licznych uwag o gospodarowaniu w *Polityce* i w *Ekonomice* oraz w tekście, w którym najmniej się tego spodziewamy, w *Etyce nikomachejskiej*. Chcę wykazać, że — wbrew zakazowi wydziału filozofii Uniwersytetu w Princeton „Historykom filozofii wstęp wzbroniony”⁶ — gdy chcemy orzekać o gospodarowaniu, musimy się zająć historią filozofii, co jest — w mojej opinii — zajęciem przyjemnym i pożytecznym.

Przyjemność lektury greckich filozofów odnajduję w przejrzystości myśli i języka, którym posługują się Platon i Arystoteles. Pożytkiem jest zaś sam przedmiot badań zachowań człowieka gospodarującego w otaczającym go świecie. Jeżeli celem jakiegokolwiek wiedzy jest wyjaśnianie, to rozważania obu greckich filozofów spełniają ten warunek w odniesieniu do gospodarowania jako codziennej działalności człowieka starającego się utrzymać siebie i swoją rodzinę przy życiu w swoim gospodarstwie domowym.

Zgodnie z greckim pochodzeniem pojęcia „ekonomia” wywodzi się z greckiego *oikonomikos* — zarządzania gospodarstwem domowym. Jakkolwiek jest paradoksalne, że od końca XIX wieku aż po główny nurt dzisiejszej ekonomii termin „ekonomia” odnosi się do greckiego pojęcia *chrematy* — gromadzenia bogactwa.

⁴ Arystoteles, *op. cit.*, s. 208.

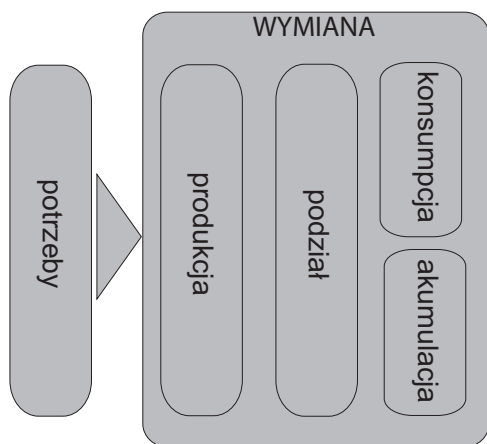
⁵ K. Szaniawski, *Racjonalność jako wartość*, „Studia Filozoficzne”, nr 5–6 (210–211), 1983, s. 7–15.

⁶ J.-C. Carrière, U. Eco, *Nie myśl, że książki znikną*, przeł. J. Kortas, Warszawa, s. 77.

Będę się zatem starał wykazać, że Arystoteles jest pierwszym „ekonomistą”, który dowodzi, że są to dwa różne sposoby gospodarowania⁷.

Nicholas Georgescu-Roegen w 1971 roku pisał, iż „Głównym celem działalności gospodarczej jest zachowanie rodzaju ludzkiego. Cel ten wymaga zaspokojenia pewnych podstawowych potrzeb, które podlegają ewolucji”⁸. Jakkolwiek brzmi to niezwykle banalnie, to nikt nie zaproponował lepszej formuły gospodarowania. Generalnie, żeby zasadnie rozważać o gospodarowaniu, należy mówić o potrzebach ludzi, o ich ewolucji, czyli zmianach i wzroście owych potrzeb. To właśnie dorobek greckich filozofów pozwala przyjąć taką właśnie definicję gospodarowania. W dorobku Platona i Arystotelesa znajdujemy odpowiedź — jak i dlaczego ludzie gospodarują? To potrzeby sprawiają, że podejmujemy jakiegokolwiek działania, w tym także działania gospodarcze. Obaj greccy filozofowie starają się odpowiedzieć na pytanie, co jest dobrem w procesie gospodarowania. To w dorobku obu tych filozofów odczytać się daje wyraźnie sformułowana, określona logika gospodarowania:

Potrzeby → wytwarzanie → wymiana → podział → spożycie (zaspokojenie potrzeb), tak jak na rys. 1.



Rys. 1

Problemy gospodarowania stanowią przedmiot rozważań Platona w szczególności w *Państwie* i w *Prawach*. Arystoteles w swym dyskursie z platońską my-

⁷ W historii myśli ekonomicznej najczęściej przywołuje się Ksenofonta jako tego, który pierwszy w starożytnej Grecji pisał o ekonomii. Przyjmując, że Ksenofont podawał się był za ucznia Sokratesa — sądzę, że prościej odwołać się do dorobku Platona i Arystotelesa.

⁸ N. Georgescu-Roegen, *The Entropy Law and the Economic Process*, Harvard University Press, 1971, s. 277.

ślą filozoficzną poświęcił znaczną część swoich badań procesom gospodarowania między innymi w *Polityce* i *Ekonomice*. A w szczególności, ku mojemu własnemu zaskoczeniu, gospodarowanie — jako celowe, racjonalne działanie — stanowi przedmiot badań Arystotelesowskiej etyki *Etyka nikomachejska*, *Etyka wielka*, *Etyka eudemejska*, *O cnotach i wadach*.

Człowiek racjonalny odróżnia cele od środków. Obaj filozofowie powiadają, że: dobre lub złe — mogą być przyjęte cele. Te dobre — to samowystarczalność w zaspokajaniu potrzeb, złe — bezgraniczna pogoń za bogactwem. W działaniu każdego człowieka cele są określone. Sposoby gospodarowania mogą być skuteczne lub nieskuteczne; skuteczne są takie, które cel osiągają, nieskuteczne — gdy celu chybiają. Działamy racjonalnie, wykorzystując dostępne ograniczone środki, zasoby naturalne, pracę i różne techniki. To w zależności od przyjętych celów używamy różnych sposobów wykorzystania środków. O tym wszystkim dowiadujemy się z filozoficznego dorobku obu starożytnych Greków.

3. Gospodarowanie w państwie Sokratesa

Powiaada Sokrates, że:

— państwo tworzy się dlatego, że żaden z nas nie jest samowystarczalny, tylko mu potrzeba wielu innych; — [...] bierze jeden drugiego do tej, a innego do innej potrzeby, a że wielu rzeczy potrzebujemy, więc zbieramy wielu ludzi do jednego siedliska, aby wspólnie żyli i pomagali jeden drugiemu, a to wspólne mieszkanie nazwaliśmy imieniem państwa; — [...] od początku budujemy państwo. A będzie je budowała, jak się zdaje, nasza potrzeba. [...] A doprawdy, że pierwsza i największa z potrzeb to wytwarzanie pożywienia, aby istnieć i żyć. [...] Druga, to potrzeba mieszkania, trzecia ubrania i tym podobnych rzeczy. [...] jakim sposobem państwo podola, żeby tyle rzeczy wytwarzać. Nieprawdaż, jeden jest rolnikiem, drugi budowniczym, inny któryś tkaczem? A może i szewca tam dołożymy albo kogoś z tych, co obsługują ciało?⁹

Już z powyższych wstępnych uwag widzimy, że państwo tworzymy z dwóch podstawowych przyczyn. Po pierwsze, każdy ma swoje potrzeby do zaspokojenia. Po drugie, każdy jest niesamowystarczalny. I dlatego właśnie każdy „bierze innego” — wykorzystuje pracę innych ludzi — do zaspokojenia swych własnych potrzeb. Należy podkreślić, że państwo nie jest bytem „samym w sobie” nadanym „przez siły wyższe”, lecz jest ono umocowane — jak byśmy dzisiaj powiedzieli — legitymizowane we wzajemnych potrzebach jego obywateli. Zdaniem Platona państwo tworzą potrzeby obywateli miasta dlatego, że żaden z nas nie jest samowystarczalny.

Sokrates powiaada nam również, jakie podstawowe potrzeby musimy zaspokoić; „największa z potrzeb to wytwarzanie pożywienia, aby istnieć i żyć [...] druga [...] mieszkania, trzecia ubrania i tym podobnych rzeczy”¹⁰. Stałe zaspokajanie owych potrzeb, zdaniem Sokratesa, wymaga odpowiedniej liczby wytwórców:

⁹ Platon, *Państwo, Prawa (VII ksiąg)*, przeł. W. Witwicki, Kęty 2001, s. 62–67.

¹⁰ *Ibidem*, s. 63.

„Każdy z tych ludzi powinien swoją robotę składać dla wszystkich pospołu — jak na przykład rolnik, chociaż jest jeden, powinien wytwarzać żywność dla czterech [...] i dzielić się z drugimi”¹¹. Ów pierwotny podział pracy ma swe źródło w tym, że przede wszystkim każdy rodzi się nie całkiem podobny do każdego innego, tylko ludzie różnią się z przyrodzenia: jeden nadaje się do tej roboty, a drugi do innej [...] — Wobec tego, więcej wszystkiego powstaje i to co powstaje, będzie ładniejsze i łatwiejsze, jeżeli się jeden zajmie jednym, zgodnie ze swą naturą, we właściwej porze i mając głowę wolną od innych zajęć. [...] potrzeba więcej niż czterech obywateli do wytwarzania rzeczy [...] rolnik i budowniczy, cieśle i kowale i dużo tam takich rzemieślników, kupcy i kramarze [...]”¹².

Ponad 2500 lat po Platonie ową myśl Sokratesa odczytujemy w wierszyku dla dzieci Juliana Tuwima. Warto go przytoczyć jako świadectwo tego, że od czasów starożytnych podział pracy i wzajemna wymiana są trwałym elementem w procesie gospodarowania.

Wszyscy dla wszystkich

Murarz domy buduje,
Krawiec szyje ubrania,
Ale gdzieżby co uszył,
Gdyby nie miał mieszkania?

A i murarz by przecie
Na robotę nie ruszył,
Gdyby krawiec mu spodni
I fartucha nie uszył.

Piekarz musi mieć buty,
Więc do szewca iść trzeba,
No, a gdyby nie piekarz,
Toby szewc nie miał chleba.

Tak dla wspólnej korzyści
I dla dobra wspólnego
Wszyscy muszą pracować,
Mój maleńki kolego.

Julian Tuwim

Od Platona zatem wiemy, że: państwo tworzy się na potrzeby wspólnoty; potrzeby mieszkańców zaspokajane są przez wytwórców, producentów. Na rynku producenci sprzedają swoje dobra i usługi — kupującym odbiorcom, wymiana odbywa się za pośrednictwem pieniądza. Ważne jest to, że żeby funkcjonował rynek, musi

¹¹ Takie same relacje między produkcją rolną i zaspokojeniem potrzeb wszystkich poza rolnictwem znajdujemy u Adama Smitha, gdy powiada on w 1779 roku w *Bogactwie narodów*, że „każda osoba, która zatrudniona jest w rolnictwie, musi, aby zbyć całość produktu swej pracy, zapewnić sobie zgodnie z obliczeniami odbiorców wśród jednej, dwóch, lub co najwyżej czterech rodzin takich jak jego własna. Rolnictwo może przeto znacznie łatwiej się utrzymać w niekorzystnych warunkach ograniczonego rynku zbytu niż przemysł” (s. 388; podkreśl. moje — S.M.-T.). Interesujący jest fakt, że ów stosunek 1:4 (praca jednego rolnika ma utrzymać czterech nierolników) ma swoje źródło w wydajności zbóż. W pracy Marca Nerlove’a znajduję stwierdzenie, że w Europie aż do XVIII wieku wydajność zbiorów do wysiewanych zbóż wynosiła 1:4, tj. z jednego kłosa zboża uzyskiwało się 4 kłosa. M. Nerlove, *Reflections on Agricultural Development, Population Growth and the Environment*, 1994, <http://courses.arec.umd.edu/445/Reflections.pdf.prn.pdf> [data dostępu: 10.10.2010].

¹² Platon, *op. cit.*, s. 63–64.

być państwo. To na rynku odnajdujemy tych, którzy swoje dobra lub usługi wystawiać będą na sprzedaż — jak również tych, którzy owe dobra i usługi będą kupowali.

— A w samym mieście, jak się będą dzielili tym, co każdy zrobi? Przecież na tośmy ich łączyli i na tośmy założyli państwo. — To jasna rzecz — że będą sprzedawali i kupowali. — Więc z tego nam się zrobi rynek i pieniądz, znak służący do wymiany. — Czy nie nazywamy kramarzami tych, co się trudnią kupnem i sprzedażą, i po to na rynku stale siedzą, a tych co wędrują po miastach: kupcami?¹³

Państwo jest potrzebne, żeby był rynek, żeby proces wymiany był trwały i nieustanny.

Nie istnieje tutaj spór „ile państwa?” — „ile rynku?”, żeby był rynek — musi być państwo. Sokrates jednoznacznie powiada nam, że państwo jest „gwarantem” rynku. Powiada Sokrates więcej, właśnie dlatego tworzymy państwo, żeby ludzie się wymieniali tym, co sami wytworzyli, żeby kupowali i sprzedawali — żeby był rynek i pieniądz służący do wymiany. Z definicji Sokratesa instytucja państwa kreuje — ze swej natury — instytucję rynku. Nie ma tu miejsca na sprzeczność między państwem a rynkiem. Tu niezmiernie ważne jest zwrócenie uwagi na to, że w zamyśle Sokratesa państwo nie zastępuje rynku, jak to możemy odczytać u Enrica Barone i Oskara Langego. Państwo Sokratesa gwarantuje, że liczne wymiany między wytwórcami i konsumentami dojdą do skutku za pośrednictwem rynku pieniądza i cen. Warunkiem działania rynku — procesów wymiany między ludźmi — jest istnienie państwa.

Od Sokratesa dowiadujemy się, że może być „miasto zdrowe” — o czym było powyżej — ale mamy też do czynienia z państwem w „stanie zapalnym”. „Miasto w stanie zapalenia” jest źródłem zupełnie nowych potrzeb. Gdy potrzeby obywateli państwa wykraczają ponad to, co niezbędne, to owe „niezdrowe potrzeby” stają się źródłem dodatkowego wzrostu liczby mieszkańców państwa. Państwem, w którym obywatele „się puszczą na robienie pieniędzy bez granic” i:

znowu trzeba miasto powiększyć. Bo tamto zdrowe już nie wystarcza — więc już je trzeba tłumem zapchać, ciżbą, [...]. Poeci i ich słudzy, rapsodowie, aktorzy, tancerze, chórzyci, przedsiębiorcy teatralni, wykonawcy najróżniejszych sprzętów [...] i kobiecych przyborów do kosmetyki, służba do odprowadzania dzieci do szkoły, mamek, nianiek, i wielu innych¹⁴.

A wówczas do obsługi potrzeb generowanych przez „robienie pieniędzy bez granic” i coraz bardziej rosnącej liczby obywateli miasta-państwa niezbędni są wytwórcy i dostawcy zupełnie nowych dóbr i usług. W owej sokratejskiej formule wzrostu „niezdrowych potrzeb” odczytujemy dzisiejsze zmiany struktury gospodarki — opisane przed laty przez Simona Kuznetsa — szybszego wzrostu rozwoju usług „trzeciego sektora”, od dwóch pozostałych sektorów; „sektora pierwszego” — rolnictwa i przemysłów wydobywczych, oraz „sektora drugiego” — przetwórstwa przemysłowego. To Sokrates pierwszy powiada nam, że państwo

¹³ *Ibidem*, s. 67.

¹⁴ *Ibidem*, s. 68.

powołuje do życia rynek, i w owym nieustannym procesie produkcji i wymiany — za pośrednictwem rynku i pieniądza — zaspokajane są potrzeby ludzkie.

Sokratejski zapis gospodarowania pozwala mi na skonstruowanie szczególnego typu tabeli potrzeb i podmiotów je zaspokajających (w tabeli 1). Proponowana tabela nie jest *sensu stricto* tabelą przepływów międzygałęziowych [input-output], tak jak ją znamy z tablicy Vasila Leontiefa.

Tabela 1. Sokratesa procesy gospodarowania — zaspokajania potrzeb

Potrzeby — popyt	POTRZEBY										
	Niezbędne					Zbędne — „chore”		Państwo			
	pożywienia	ubrania i obuwie	mieszkania	transportu	wymiany		usługi		usługi państwa		
					lokalnej	ponadlokalnej	kultura i sztuka	osobiste	wychowania	sprawy wewnętrzne	wojna
Wytwórcy — podaż	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
Rolnicy	X										
Szewcy i krawcy		X									
Cieśle i budowniczcy			X								
Kowale				X							
Kramarze					X						
Kupcy i żeglarze						X					
Twórcy sztuk różnych*							X				
Służba i opiekunki**								X			
Wychowawcy									X		
Strażnicy										X	
Wojsko											X
Filozofowie										X	

* Poeci i ich słudzy, rapsodowie, aktorzy, tancerze, chórzyści, przedsiębiorcy teatralni, wykonawcy najróżniejszych sprzętów [...] i kobiecych przyborów do kosmetyki, ** służba do odprowadzania dzieci do szkoły, mamek, nianiek, i wielu innych.

Z tabeli tej dowiadujemy się tylko o tym, z jakimi potrzebami występują mieszkańcy państwa i przez kogo dane potrzeby są zaspokajane. Liczne potrzeby mieszkańców zapisane w kolumnach tabeli — [popyt] — wywołują konieczność ich zaspokojenia. To owe nowe potrzeby wymagają dodatkowych licznych wytwórców i dostawców zapisanych w wierszach tabeli — [podaż]. Dlatego wypełnione są tylko „przekątne miejsca” tabeli. Inaczej mówiąc, każdy mieszkaniec występujący ze zbiorem swych wszystkich potrzeb [np.: 11 rodzajów] generuje działalność [np.: 11] dodatkowych nowych wytwórców i dostawców. Jest to zatem najprostsza formuła mnożnika, zgodnie z którym to popyt wywołuje podaż.

Każdemu wzrostowi potrzeb, o których powiada Nicolas Georgescu-Roegen, że stale ulegają ewolucji, musi odpowiadać wzrost podaży wytwórców i pośredników — musi wzrosnąć liczba ludności.

A więc znowu trzeba miasto powiększyć. [...] I ziemia, która nam wtedy wystarczała do wyżywienia ówczesnych mieszkańców, zrobi się za mała a była za duża [...] z ziemi sąsiadów coś nam odciąć wypadnie, jeżeli mamy jej mieć dość na pastwiska i pod pług, a tamtym znowu naszej ziemi będzie potrzeba, jeżeli oni się też puszczą na robienie pieniędzy bez granic, a przekroczą tego co niezbędne? [...] nic nie mówimy o tym, czy wojna robi coś złego, czy coś dobrego, tylko to jedno, że znowuśmy znaleźli genę wojny¹⁵.

Miasto w „stanie zapalnym”, miasto, w którym mieszkańcy „puszczają się na robienie pieniędzy bez granic”, jest źródłem takiego wzrostu ludności, który prowadzi do wojny — jest to niezwykle ważna konstatacja. Jakkolwiek jest faktem, że wojny są prowadzone z zupełnie innych przyczyn.

4. Arystoteles o dwóch sposobach gospodarowania

Gospodarowanie w ujęciu Arystotelesa jest to zdobywanie własności, które odbywa się za pomocą dwóch różnych sposobów mających różne zadania i w odmienny sposób angażujących ograniczone środki w celu osiągnięcia owych zadań.

Pierwszy sposób gospodarowania to „sztuka gospodarstwa domowego — zdobywania i gromadzenia zapasów koniecznych do życia, która ma swój kres”¹⁶ za pomocą „drobnego handlu”, który służy do zaspokojenia potrzeb koniecznych „[...] do uzupełnienia samowystarczalności, zgodnie z naturą”¹⁷. Księgę I *Ekonomiki* Arystoteles rozpoczyna akapitem, w którym stwierdza:

1. Nauka o gospodarstwie [ekonomika] i nauka o państwie [polityka] różnią się od siebie nie tylko o tyle, o ile różni się dom od państwa [...] ale i przez to, że nauka o państwie obejmuje wiele rodzajów rządów, podczas gdy nauka o gospodarstwie ma do czynienia z rządem jednostki

¹⁵ *Ibidem*, s. 68.

¹⁶ Arystoteles, *op. cit.*, s. 232.

¹⁷ *Ibidem*.

[monarchią] [...] nauka o gospodarstwie musi rozważyć zarówno nabywanie domu, jak i jego użytkowanie¹⁸.

Wedle Arystotelesa ekonomia to nauka o gospodarstwie domowym, to nauka o używaniu mienia gospodarstwa. W *Ekonomice* filozof przedstawia nam wyraźnie proces zarządzania gospodarstwem domowym:

[...] Gospodarz domu winien posiadać cztery właściwości przy prowadzeniu swego majątku. Powinien mianowicie wykazywać zdolność zdobywania majątku, a zarazem jego strzeżenia [...] Winien następnie utrzymywać swój majątek w porządku i robić z niego właściwy użytek [...] wkłady w zagospodarowanie tak trzeba rozdzielać, by wszystkiego na raz nie narażać na ryzyko [...]¹⁹.

Ponadto spośród wymienianych przez Arystotelesa sposobów zarządzania gospodarstwem powiada on, że „ateński system jest użyteczny, sprzedają bowiem swoje produkty, a kupują co trzeba. W ten sposób w mniejszych gospodarstwach nie ma potrzeby budowania spichrza”²⁰. Z ateńskiego systemu „kupowania tego co trzeba”, zasadnie wnioskować należy, że samowystarczalność — w rozumieniu Stagiryty — nie oznacza autarkii, lecz wyznacza granice między gospodarstwem jako samoistnym podmiotem a jego otoczeniem, rynkiem. Granicę tę określa różnica między kosztem inwestycji (budowa spichrza) a ceną nabywania produktów na rynku. Inaczej mówiąc, do wymiany na rynku dochodzi wówczas, gdy cena wymiany rynkowej jest niższa od kosztu powiększenia własnego gospodarstwa.

Drugim sposobem gospodarowania jest — „sztuka gromadzenia pieniędzy — zdobywania bogactwa, które nie ma granic [...], a głównym jej zadaniem jest umiejętna spekulacja, skąd zdobyć jak najwięcej pieniędzy: uchodzą one za źródło bogactwa i majątku”²¹.

Przedstawiony dorobek Arystotelesa świadczy przede wszystkim o tym, że *oikonomikos* i *chremata* nie są to — przeciwstawne sobie i konkurujące z sobą sposoby gospodarowania. Nie, są to wzajemnie się uzupełniające sposoby prowadzenia działalności gospodarczej, gdy jest tak dlatego, że:

Przyczyną tego jest pokrewieństwo sztuki gospodarstwa domowego ze sztuką gromadzenia pieniędzy. Ponieważ działają w tej samej dziedzinie, w praktyce przechodzi jedna w drugą [...] Dlatego też niektórzy uważają, że powinno się majątek [...] pomnażać w nieskończoność²².

Owe dwa sposoby gospodarowania są komplementarne — a nie substytucyjne. W stałym dążeniu do zaspokojenia potrzeb — za pośrednictwem produkcji i wymiany — wiążą one wzrost produkcji, którego opis odnajdujemy w teorii wzrostu, z procesami wymiany. Są one komplementarne, dlatego że produkcja (wzrost produkcji) jest niezbędnym warunkiem wymiany (podziału). Inaczej mówiąc, żeby było co dzielić, to uprzednio należy wytworzyć. Natomiast „ubocznym

¹⁸ Arystoteles, *op. cit.*, s. 232.

¹⁹ Arystoteles, *op. cit.*, 236.

²⁰ *Ibidem*, s. 36.

²¹ *Ibidem*, s. 36–37.

²² *Ibidem*, s. 37.

produktem” wytwarzania i wymiany staje się umiejętna spekulacja, skąd zdobyć jak najwięcej pieniędzy. To od Arystotelesa dowiadujemy się, że procesy gospodarowania mają dualny charakter i wyodrębniamy różne działania, odmienne ze względu na cel. Odmienne cele wymagają odmiennych sposobów ich osiągnięcia.

Alte to z *Etyki nikomachejskiej* dowiadujemy się, co jest celem życia wolnego człowieka i dlaczego pomnażanie majątku w nieskończoność — nim nie jest. Albowiem powiada Arystoteles: „przyczyna takiego myślenia leży w trosce jedynie o to, aby żyć, a nie o to żeby żyć pięknie”²³.

A życie piękne nie wymaga gromadzenia bogactwa bez granic.

5. Arystotelesa uwagi o celu życia wolnego człowieka

W księdze VII *Polityki* czytamy zaś, że

Bezsporną jest rzeczą, że wszyscy pragną życia szczęśliwego i błogiego, ale tylko pewnym ludziom dostaje się to w udziale, innym zaś nie, czy to przez zrządzenie losu, czy przez przyrodzone warunki. Bo na to, aby żyć szczęśliwie potrzeba także i wyposażenia w środki zewnętrzne, i to w mniejszym stopniu dla jednostek bogaciej uposażonych, a w wyższym dla gorzej uposażonych²⁴.

Ponadto w tej samej księdze VII Arystoteles stwierdza, że

życie każde dzieli się na okres pracy i spoczynku, wojny i pokoju, a czynności na konieczne i piękne, że [...] celem pracy spoczynek²⁵. [...] Haniebną bowiem jest rzeczą, jeśli ktoś nie umie z dóbr [swoich] korzystać, [...] a w czasie pokoju i spoczynku wykazuje usposobienie niewolnika²⁶.

Natomiast w księdze VIII czytamy, że „Spoczynek bowiem, by to raz jeszcze podkreślić jest założeniem i celem wszelkiej działalności [...]. Bo kto pracuje, czyni to dla pewnego celu, którego jeszcze nie osiągnął, szczęście zaś jest samo celem”²⁷. A jak dalej powiada Stagirita: „Jeśli jednak z dwóch rzeczy jedna jest środkiem do celu, a druga samym celem, to między nimi nie ma nic wspólnego jak tylko to, że jedna stwarza to, co druga przyjmuje”²⁸.

Przyznaję, że nikt z taką jasnością nie przedstawił nam celu życia człowieka i środków jego osiągnięcia. Celem człowieka jest życie „szczęśliwe i błogie”, owo życie szczęśliwe możemy toczyć wówczas, gdy po pracy mamy „czas spoczynku” — spoczynek jest założeniem i celem wszelkiej działalności. Celem pracy jest spoczynek — czas wolny od pracy. Stagirita zwraca uwagę, że ów czas spoczynku można spędzać z usposobieniem niewolnika, ale żeby tak się nie wydarzyło, to do

²³ *Ibidem*, s. 35 i 37.

²⁴ *Ibidem*, s. 202.

²⁵ *Ibidem*, s. 206–207.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ *Ibidem*, s. 194.

zażywania spoczynku trzeba się niejednego nauczyć i być do tego wychowanym, przy czym to wychowanie i nauki są same dla siebie celem.

Całkiem zasadnie możemy stwierdzić — w ślad za Arystotelesem — że każdy pracuje dlatego, żeby dysponować czasem wolnym (spoczynkiem). Czas wolny jest nam potrzebny, żeby żyć szczęśliwie — co jest celem samym w sobie. Żeby czasu wolnego nie spędzać jak niewolnik, to konieczne są nauki i wychowanie dla życia szczęśliwego. Arystoteles wyróżnia dwa różne przeznaczenia pobierania nauk i wychowania. Nauki i wychowanie, które są celem samym w sobie — kształtują nasze życie szczęśliwe. Tylko na marginesie chcę zwrócić uwagę, że pojmowanie i dążenie do szczęścia — jako samoistnego celu działalności gospodarczej — stało się dzisiaj modnym tematem rozważań licznych ekonomistów głównego nurtu.

Arystoteles całą księgę I w *Etyce nikomachejskiej* poświęca rozważaniom nad dobrem i szczęściem. W swych uwagach o szczęściu Stagiritę powiada, że

Życie natomiast upływające na zdobywaniu majątku jest poniekąd życiem pod przymusem, a bogactwo oczywiście nie jest tym dobrem, którego szukamy; wszak jest ono czymś pożytecznym i jest środkiem do celu [...] cele ceni się bowiem dla nich samych²⁹.

Arystoteles rozdział 7 w księdze I *Etyki nikomachejskiej* zatytułował *Szczęście człowieka dobrem najwyższym*. Jakkolwiek wiemy, że dobrem człowieka jest szczęście, to nadal nie wiemy, co to jest szczęście. Stagirita pisze:

do szczęścia dążymy zawsze dla niego samego [...] to samo wynika też — jak się zdaje — z samowystarczalności [szczęścia]; bo to co ostatecznym jest dobrem, zdaje się być samowystarczalnym. A mamy tu na myśli samowystarczalność nie dla jednego człowieka [...] lecz także dla jego rodziców, dzieci i żony, i w ogóle dla jego przyjaciół i współobywateli [...] szczęście będąc celem wszelakiego działania, jest czymś ostatecznym i samowystarczalnym [...] ³⁰.

Więcej, powiada Arystoteles „Okazuje się jednak, że szczęście [...] nie może się objeść bez dóbr zewnętrznych [...] niełatwą jest rzeczą dokonywać czynów moralnie pięknych, będąc pozbawionym odpowiednich środków [...]”³¹. Arystoteles zwraca uwagę, że Frommowski dylemat wyboru alternatyw „mieć czy być” jest pusty; żeby być szczęśliwym i dokonywać czynów moralnie pięknych — trzeba mieć po temu odpowiednie środki zewnętrzne. Inaczej mówiąc, żeby być, trzeba mieć. Jak czytamy w *Etykach*, celem każdego jest dążenie do pozyskania czasu wolnego dla życia szczęśliwego i godnego. W swym liście do Aleksandra Wielkiego, który właśnie pokonał Persów, Arystoteles pisze, że powinnością człowieka jest czynić dobro: „czynić dobrze jest zawsze lepiej, niż czynić źle. Ty na pewno zwyciężysz zło dobrem”³².

²⁹ Arystoteles, *Dziela wszystkie*, t. 5, *Etyka nikomachejska, Etyka wielka, Etyka eudemojska, O cnotach i wadach*. Przekłady, wstępy i komentarze D. Gromska, L. Regner, W. Wróblewski, Warszawa 2001, s. 83.

³⁰ *Ibidem*, s. 88.

³¹ *Ibidem*, s. 92 i 93.

³² Arystoteles, *Dziela wszystkie*, t. 6, s. 836.

6. Arystoteles o człowieku nie-wolnym

Otóż celem życia człowieka wolnego jest jego czas wolny — szczęście, mamy też środki pozwalające ów cel zrealizować — majątek i bogactwo. Jednak Arystoteles zwraca uwagę, iż „życie upływające na zdobywaniu majątku jest życiem pod przymusem”. Życie pod przymusem oznacza człowieka nie-wolnego, jest to życie niewolnika. Stagirita powiada, że:

Pierwszą i najpotrzebniejszą własnością jest ta, która jest najlepsza i najprzydatniejsza, a jest nią człowiek. Dlatego trzeba zaopatrzyć się w dobrych niewolników. [...] Trzy okoliczności wchodzi w grę w życiu niewolników: praca, kara i pożywienie. [...] Bez zapłaty nie można bowiem od nikogo żądać usług, dla niewolnika zaś żywność stanowi zapłatę. [...] wszystko trzeba rozdzielać oraz przyznawać stosownie do zasługi, czy to żywność, czy odzież, czy odpoczynek, czy kary [...]. Sprawiedliwą mianowicie i korzystną jest rzeczą wolność wyznaczyć w nagrodę, bo będą ochotni do pracy, gdy będą mieli przed sobą nagrodę i ograniczony czas niewoli³³.

Mianowicie na przykład, w testamencie swoim Arystoteles zalecił dać wolność części swych niewolników, pisząc:

Ambrakida ma być wyzwolona, [...] Tychona należy wyzwolić [...] podobnie jak Filona, Olympiosa i jego dziecko. Nie należy sprzedawać żadnego z moich służących, ale korzystać nadal z ich usług; gdy zaś osiągną odpowiedni wiek, wyzwolić ich w miarę zasług³⁴.

Otóż niewolnik jest własnością, którą zarządza gospodarz-właściciel gospodarstwa domowego. Niewolnik świadczy gospodarzowi usługi — pracę w gospodarstwie, w zamian za to otrzymuje wyżywienie, odzież, a za dobre sprawowanie odpoczynek — czas wolny. Ale tylko ochotni w pracy i zasłużeni swemu panu mogą liczyć na uzyskanie w nagrodę wolności. Tak czy inaczej, traktując niewolnika dobrze lub niedobrze — jest niewolnik dla swego gospodarza środkiem osiągnięcia celu. Jest środkiem pomnażania majątku i bogactwa gospodarza, i tylko od starań niewolnika zależy, czy mniej lub więcej będzie miał czasu wolnego i czy w ogóle wyzwolonym zostanie przez swego pana. To pan dysponuje wszelkim czasem niewolnika, czasem pracy i jego czasem wolnym.

Możemy zatem zapisać następujące sekwencje gospodarowania dwóch różnych ludzi:

- A) wolnego człowieka, którego celem gospodarowania jest:
- maksymalizacja szczęścia w czasie spokoju — w czasie wolnym;
 - środkiem osiągnięcia celu jest stosowanie i użytkowanie środków;
 - środkami są czas pracy niewolnika, bogactwo i majątek gospodarstwa.

Przyjmijmy komentarz własny Stagirity, w którym powiada o tym, że życie upływające na zdobywaniu majątku jest życiem pod przymusem. Człowiek wolny nie żyje pod przymusem.

³³ *Ibidem*, s. 235.

³⁴ *Ibidem*, s. 843.

B) niewolnego człowieka działającego pod przymusem, którego celem działania jest:

- dążenie do maksymalizacji produktu i bogactwa gospodarza,
- oczekiwanie, że być może maksymalne zaspokojenie potrzeb gospodarza sprawi, że niewolnik w nagrodę uzyska większy wymiar czasu wolnego (odpoczynku) lub też gospodarz w swej ostatniej woli — jak Arystoteles — wyzwoli go z niewoli.

To o takim niewolniku powiada nam Gary S. Becker, gdy stwierdza, że „niewolnikom należy dawać »czas wolny« od pracy w takiej ilości, jaka maksymalizuje wytwarzany przez nich produkt”³⁵.

Arystoteles — ponad dwa i pół tysiąca lat temu — pokazuje nam tę szczególną antynomię takiego człowieka wolnego, który podążając za pomnażaniem zysku, gromadzeniem majątku i bogactwa bez granic — działa „pod przymusem” — i tym samym wykazuje usposobienie niewolnika. Podstawową dystynkcją — wedle Arystotelesa — odróżniającą człowieka wolnego od niewolnika jest prawo dysponowania czasem wolnym. Możemy zasadnie stwierdzić, że Stagiritę jednoznacznie odpowiada — człowiek pracuje, żeby żyć. O tym, co czyni życie człowieka szczęśliwe — stanowi twórczość filozoficzna Arystotelesa.

To czas wolny czyni człowieka wolnym.

7. Beckerowska antynomia człowieka

W tym momencie chciałem sformułować tytuł „Beckerowska antynomia człowieka wolnego”, ale okazało się, że w żadnym z jego tekstów nie znajduję pojęcia „człowieka”, a taki „byt” jak „człowiek wolny” w ogóle nie istnieje w narracji Beckera. W Beckerowskim świecie każdy podmiot gospodarujący jest *implicite homo oeconomicus*.

W *Ekonomicznej teorii zachowań ludzkich* odnajdujemy szczególną aksjologię ekonomii równowagi rynkowej, którą Gary S. Becker przedstawia nam we wprowadzeniu do swojej pracy. Punkt wyjścia teorii ekonomicznych zachowań ludzkich Beckera stanowi zapożyczona od Lionela Robbinsa formuła, wedle której „Najogólniejsza jest definicja ekonomii w kategoriach rzadkich środków i konkurujących ze sobą celów”³⁶. W przedkładanej przez siebie teorii Becker powiada, że „Bezwzględne i konsekwentne posługiwanie się kombinacją tych założeń (maksymalizacyjnego charakteru zachowań, równowagi rynkowej i stałości preferencji) stanowi istotę podejścia ekonomicznego w moim rozumieniu”³⁷ i kończy z nieubłaganą koniecznością stwierdzeniem, że:

³⁵ G.S. Becker, *op. cit.*, s. 170.

³⁶ *Ibidem*, s. 20.

³⁷ *Ibidem*, s. 23.

W odniesieniu do wszelkich w ogóle zachowań ludzkich należy zakładać, że ich uczestnicy maksymalizują swoją użyteczność na podstawie jakiegoś układu stałych preferencji i gromadzą optymalny zasób informacji oraz innych nakładów występujących na rozmaitych rynkach [...] podejście ekonomiczne dostarcza nam ujednoczonego schematu umożliwiającego tłumaczenie zachowań, schematu, który od dawna był poszukiwany, a który umknął uwadze Benthama, Comte'a Marksa i innych³⁸.

Jeżeli wedle Arystotelesowskiej aksjologii czas wolny jest wyznacznikiem wolnego człowieka, to pozwala mi na odpowiedni wybór — spośród ponad 500-stronicowego dzieła — tekstu Beckera stanowiącego część IV pod tytułem *Czas i produkcja gospodarstwa domowego*³⁹ z 1965 roku, czasami też będę się odwoływał do innych tekstów, albowiem w znacznej ich części pewne stwierdzenia — Becker, jak mantrę — powtarza w każdym z nich. We wprowadzeniu do części czwartej przywoływanej pracy czytamy, że:

Artykuł o alokacji czynnika czasu formułuje *teorię gospodarstwa domowego*; gospodarstw domowych nie traktuje się jako biernych konsumentów towarów i usług nabywanych w sektorze rynkowym, ale jako *aktywnych producentów takich nierynkowych dóbr jak na przykład zdrowie czy prestiż*⁴⁰.

Liczne założenia Beckerowskiego modelu racjonalności — zapożyczone z równań równowagi rynkowej Walrasa — stanowią o tym, że;

- 1) jedyną regułą racjonalnego działania jest maksymalizacja użyteczności przy danych ograniczeniach zasobowych i dochodowych⁴¹,
- 2) każda uzyskana użyteczność będzie tylko przypadkowym produktem dążenia do osiągnięcia dochodu pieniężnego,
- 3) uczestnicy maksymalizują swoją użyteczność na podstawie stałych preferencji,
- 4) każde gospodarstwo domowe jest „fabryką”, a jedyne co różni gospodarstwo domowe od przedsiębiorstwa, to zarządzanie alokacją czasu wolnego,
- 5) nie istnieje czas wolny, jest to tylko czas zaniechanych zarobków,
- 6) przedsiębiorstwo jak gospodarstwo domowe maksymalizuje swą funkcję celu — dąży do maksymalizacji dochodu pieniężnego.

³⁸ *Ibidem*, s. 38 i 39.

³⁹ *Ibidem*, s. 161–262, na tę część IV składają się artykuły: *Teoria alokacji czynnika czasu* [1965, 163], *Międzyokresowa alokacja czynnika czasu i towarów* [1975, 209], *o nowej teorii zachowań konsumenta* [1973, 231] i w części V: *Zachowania nieracjonalne a teoria ekonomii* [1962, 266].

⁴⁰ *Ibidem*, s. 161, jakkolwiek warto zauważyć, iż w całej książce Beckera nazwisko Walrasa pojawia się tylko raz, na s. 437.

⁴¹ *Ibidem*, s. 291, jest tak dlatego, że „[...] mianem »irracjonalnych« określa się wszystkie dewiacje od reguły maksymalizacji użyteczności; tutaj nie ma potrzeby formułowania precyzyjniejszej lub filozoficznej definicji”. (Podkreśl. moje — S.M.-T.).

Postępując zgodnie z brzytwą Ockhama, stanowiącą o tym, że „nie należy tworzyć bytów ponad potrzebę”⁴², tekst Beckera trzeba poddać szczególnej procedurze usunięcia zbędnych „bytów”, w tym w szczególności, jak powiada Nicolas Georgescu-Roegen, z „bezużytecznych ornamentów matematyki”, które polegają na niekończących się przetwarzaniach Walrasowskiej formuły równowagi, zgodnie z którą relacje cen rynkowych lub/i nierynkowych cen-cieni odpowiadają relacjom kosztów krańcowych lub krańcowych użyteczności.

Będę się starał wykazać, że Beckera opinia o tym, że „[...] problemy alokacji czasu nie zużywanego na pracę zarobkową oraz efektywność jego wykorzystania mogą być obecnie ważniejsze dla dobrobytu gospodarczego niż problemy samego czasu pracy”⁴³, jest współczesną formułą „idealnego niewolnika” — o którym ponad dwa i pół tysiąca lat temu był pisał Arystoteles.

W podrozdziale 2 rozdziału V zatytułowanym *Rewizje teorii wyboru* Becker powiada, że

gospodarstwo domowe stanowi prawdziwą „małą fabrykę” [...] główna przyczyna tradycyjnego rozdziału tych dwóch sfer leży w tym, że przedsiębiorstwa mają normalnie kontrolę nad zamianą nakładów (czasu) pracy na towary rynkowe, gospodarstwa domowe zachowują „dyskrecjonalną” (tj. według własnego uznania) kontrolę nad zamianą towarów rynkowych i czasu przeznaczonego na konsumpcję na wytwarzanie dla własnych potrzeb użyteczności. Gdyby kontrola nad procesami zamiany towarów rynkowych i czasu „konsumpcyjnego” na użyteczności także przeszła w ręce jakichś (przypuszczalnie innych) przedsiębiorstw, tradycyjne rozróżnienie zatarłoby się zarówno w teorii, jak i w rzeczywistości⁴⁴.

Zasadne jest — w mojej opinii — dokonanie rozbioru logicznego przytoczonego wyżej akapitu z tekstu Beckera, który stanowi podstawę rozumowania i budowana „ekonomicznego podejścia” do Beckerowskiej teorii zachowań ludzkich.

Przedsiębiorstwa mają pełną i bezpośrednią kontrolę nad wykorzystaniem czasu pracy zatrudnionych pracowników⁴⁵, których zadaniem jest zamiana nakładów własnej pracy na towary rynkowe. W idealnych warunkach Walrasowskiej równowagi wszyscy wiemy, że opłata pracy — płaca — jest równa krańcowej wydajności pracy zatrudnionego.

Becker powiada, że w gospodarstwie domowym następuje — tak jak w przedsiębiorstwie — zamiana towarów rynkowych i czasu przeznaczonego na

⁴² „Nie wolno przyjąć niczego bez uzasadnienia, że ono jest, musi ono być oczywiste albo znane na mocy doświadczenia, albo zapewnione przez autorytet Pisma Świętego”. William Ockham, I Sent., 30, 1. Zasada ta miała być narzędziem pozwalającym na krytykę nadmiernie rozbudowanych, spekulatywnych systemów średniowiecznej scholastyki, http://pl.wikipedia.org/wiki/Brzytwa_Ockhama.

⁴³ G.S. Becker, *op. cit.*, s. 162.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 167.

⁴⁵ H. Leibenstein, *Poza schematem homo oeconomicus. Nowe podstawy mikroekonomii*, przeł. H. Figaszewska, H. Hagemeyerowa, K. Hagemeyer, Warszawa, 1988. Harvey Leibenstein w swej formule *X-efficiency* zwraca uwagę na fakt niemożności pełnej kontroli pracodawcy nad czasem pracy pracobiorcy. Albowiem jest tak, że funkcja celu pracodawcy jest odmienna od funkcji celu pracobiorcy, s. 121–158.

konsumpcję na wytwarzanie na własne potrzeby. Gdy hipotetycznie założymy — jego zdaniem — że istnieje „przedsiębiorstwo kontroli czasu wolnego”, i przedsiębiorstwo to decydowałoby o proporcjach nakładów pracy gospodarstwa domowego na towary i usługi konsumpcyjne, to wówczas nie byłoby żadnej różnicy między przedsiębiorstwem a gospodarstwem domowym.

Dalszą analizę „alokacji czynnika czasu” Becker prowadzi z punktu widzenia właśnie takiego przedsiębiorstwa „kontroli czasu wolnego”. Oznacza to, że cała Beckerowska „teoria ekonomicznych zachowań ludzkich” dotyczy takiej ogólnej — zawsze i wszędzie powszechnie obowiązującej — sytuacji, w której wszelkie zachowania ludzkie w gospodarstwach domowych, w tym podział na czas pracy i czas wolny podlega ścisłej kontroli takiego szczególnego „bytu” — zewnętrznego względem gospodarstwa domowego — który jednoznacznie określa zachowania każdej osoby ludzkiej przynależnej każdemu gospodarstwu domowemu. Owym „bytem” jest rynek lub/i *quasi*-rynek, który apodyktycznie — poprzez ceny towarów rynkowych i ceny-cienie „towarów nie-rynkowych” — określa jednoznacznie, bo z rynkiem się nie dyskutuje, zachowania wszelkich gospodarstw domowych. Beckerowska procedura dowodząca tożsamości gospodarstwa domowego i przedsiębiorstwa jest dla autora „ekonomicznego podejścia zachowań ludzkich” warunkiem koniecznym do wykazania, że cele gospodarstwa domowego i przedsiębiorstwa są tożsame — maksymalizacja dochodu pieniężnego przy danych ograniczeniach. Mówiąc prosto, tożsame „byty” mają tożsame cele.

To od Arystotelesa wiemy, że istnieje tylko jeden „byt” poddany pełnej kontroli zachowań i pełnej kontroli czasu pracy i czasu wolnego — jest to niewolnik. Arystotelesowski niewolnik ma lepiej, może mieć nadzieję, że albo pan go wyzwoli z niewoli, albo śmierć.

„Beckerowski niewolnik” nie ma takich możliwości, albowiem „zgodnie z podejściem ekonomicznym większość zgonów (jeśli nie wszystkie) jest w jakiejś mierze »samobójcza« w tym sensie, że można je było opóźnić, gdyby więcej zainwestować w przedłużenie życia [...]”, jest tak dlatego, że „i badacz stosujący podejście ekonomiczne, i nowoczesna psychologia [...] podkreśla, że za wieloma zgonami [...] wynikającymi jakoby z przyczyn »naturalnych«, ukrywa się jakieś »pragnienie śmierci«”⁴⁶. Beckerowski niewolnik nie ma wyboru, nie może liczyć, że Gary S. Becker za dobrą pracę nagrodzi go czasem wolnym — bo czas wolny jest stratą. Wiadomo również, że Becker w swej ostatniej woli nie wyzwoli swojego niewolnika — czemu miałby to czynić, tak że jedyny ratunek przed Beckerowskim niewolniczym przymusem „racjonalnego działania” znajdujemy w jakimś „pragnieniu śmierci”.

Gary S. Becker byłoby niezwykle efektywnym zarządcą obozu pracy w takim „społeczeństwie dobrze urządzonym”, jakie proponuje nam John Rawls w swej pracy *Liberalizm polityczny*.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 30 i 31.

Przyjęcie Beckerowskiego podejścia zakwestionowania śmierci naturalnej zawoocowało w szczególności sposobem dalszym rozwojem neoklasycznych modeli wzrostu, czego szczególnym wyrazem jest sformułowanie Roberta J. Barro: „Posługując się kategorią wartości bieżącej już w wysokim stopniu dyskontujemy dochody i wydatki z odległej przyszłości. Zamiast ustalać skończony horyzont, możemy przyjąć, że gospodarstwo domowe ma nieskończony horyzont”⁴⁷. Ani Barro, ani jego następcy nie objaśniają, jak się liczy stopy dyskontowe przy nieskończonym horyzoncie czasowym. Tym bardziej gdy, w słowniku *Makroekonomii* Barro, pod hasłem „czynnik dyskontujący” czytamy, że jest to „względna wartość jednostki pieniądza w różnych okresach; np. między okresem pierwszym i następnym czynnik dyskontujący wynosi jeden plus stopa procentowa”⁴⁸. W tekście czytamy, że „Czynnik ten $[1+R^{-1}]$ wyraża akumulację odsetek między okresem 1 a okresem t_1 , czyli w ciągu $t-1$ okresów”⁴⁹. Z punktu widzenia czystej arytmetyki rodzą się dwa pytania; jaką wielkość uzyskuje wykładnik potęgi $t =$ nieskończoność minus jeden oraz jak się liczy wartość stopy dyskontowej w okresie do nieskończoności, gdy wiadomo, że im dłuższy okres dyskonta, tym niższa jest stopa dyskonta R . Potwierdzenie mojej hipotezy o malejącej stopie dyskontowej w miarę rosnącego horyzontu czasowego znajduję w artykule K.J. Arrowa *et al.* *Should Governments Use a Declining Discount Rate in Project Analysis?*, ogłoszonego latem 2014 roku⁵⁰.

8. Beckerowskie zagospodarowanie czasu wolnego

Kolejnym krokiem iteracyjnym zastosowanym przez Beckera jest wykazanie, że „czas wolny” jako kategoria ekonomiczna nie istnieje. Gary S. Becker powiada:

Łatwo jest wykazać, że tradycyjna teoria podziału czasu między pracą i „czas wolny” może być uznana za przypadek specjalny naszej teorii, w której koszt dobra nazwanego „czasem wolnym” obejmuje wyłącznie zaniechane zarobki, a koszty innych dóbr — wyłącznie nabywane towary. [...] podejście tradycyjne, akcentujące popyt na „czas wolny”, wyraźnie hamowało dalsze postępy w zrozumieniu działania gospodarki, natomiast przedstawione tutaj podejście, bardziej bezpośrednie i ogólniejsze prowadzi do wielu różnych wniosków, nigdy dotąd nie sformułowanych⁵¹.

Ponadto, jak nas informuje noblista:

Trudno jest nie tylko odróżnić działalności wykonywane w „czasie wolnym” od innych, a także nie związanych z pracą zarobkową, ale trudno jest nawet oddzielić działalności związane z pracą od niezwiązanych z nią. [s. 178] W przypisie 27 czytamy: Niekiedy „czas naprawdę wolny” (*true leisure*) definiuje się jako ilość czasu, którą się dowolnie rozporządza. Zwykle bardzo trudno jest jednoznacznie określić co oznacza dowolnie (*discretionary*) w odniesieniu do zasobów ekonomicz-

⁴⁷ R.J. Barro, *Makroekonomia*, Warszawa 1997, s. 110 i 111.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 109.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 638.

⁵⁰ K.J. Arrow *et al.*, *Should Governments Use a Declining Discount Rate in Project Analysis*, „Review of Environmental Economics and Policy” 8, Summer 2014, nr 2, s. 145–163.

⁵¹ G.S. Becker, *op. cit.*, s. 176 i 177.

nych. Można by powiedzieć, że w krótkim okresie czas przeznaczony na konsumpcję jest czasem dowolnie wykorzystywanym, a czas pracy zarobkowej — nie; ponieważ podlega on częściowo autorytarnej kontroli pracodawców (Nawet to rozróżnienie zanikłoby, gdyby gospodarstwa domowe oddały prawo do wykonywania autorytarnej kontroli nad ich czasem konsumpcji pewnym wyspecjalizowanym przedsiębiorstwom; por. paragraf 4 niniejszego artykułu. Amerykanie [...] mają znacznie lepiej rozwiniętą świadomość wartości czasu [...] częściej przyrządzają sobie befsztyki i kotlety niż bardziej czasochłonne potrawy duszone [s. 193]) w długim okresie ta definicja czasu wykorzystywanego według własnego uznania jest także podejrzana, gdyż dostępność alternatywnych źródeł zatrudnienia sprawia, że i czas pracy będzie dowolnie rozdysponowany [s. 205]⁵².

Wedle Beckerowskiej teorii zachowań ludzkich czas wolny nie istnieje, istnieje tylko koszt utraconych zarobków, i tym wyższy jest koszt, im wyższe zarobki. Warto zwrócić uwagę na szczególną procedurę dowodzenia przez noblistę swoich racji. Gary S. Becker nieistnienie kategorii „czasu wolnego” uzasadnia (na s. 205), tym samym argumentem, który przywołuje do uzasadnienia tożsamości przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowego (na s. 167). Autorowi ekonomicznej teorii zachowań ludzkich zupełnie nie przeszkadza zamykanie się w „błędnym kole rozumowania” wedle formuły „czas wolny nie istnieje — bo nie ma różnicy między gospodarstwem domowym a przedsiębiorstwem, nie ma różnicy między przedsiębiorstwem i gospodarstwem domowym — dlatego że nie ma różnicy między czasem pracy i czasem wolnym”. Jest tak — bo tako rzecze Gary S. Becker.

„Czas wolny” jest zatem kosztem — jest czasem straconym, i jednym sposobem zmniejszania owych strat z tytułu zaniechanych zarobków jest podejmowanie alternatywnych źródeł zatrudnienia. To wszystko sprawia — jak powiada autor — że „Amerykanie, mając rozwiniętą świadomość wartości czasu, częściej przyrządzają befsztyki i kotlety niż bardziej czasochłonne potrawy duszone”.

Otóż żeby udowodnić hipotezę, iż „czas wolny” jest zatem kosztem — jest „czasem straconym”, Becker tworzy zupełnie nową kategorię pieniężnych dochodów gospodarstw domowych. Są to — jak powiada autor — pieniężne dochody, które by osiągnięto, gdyby cały czas poświęcono na pracę zarobkową [...] Dochód ten nazwiemy po prostu „pełnym dochodem [...] uzyskanym dzięki przeznaczeniu całego czasu i innych zasobów gospodarstwa domowego na uzyskanie dochodu pieniężnego i zupełnym zaniechaniu konsumpcji”⁵³.

Warto przywołać za Beckerem przypis do ostatniego zdania:

Każda uzyskana użyteczność będzie tylko przypadkowym produktem ubocznym dążenia do osiągnięcia dochodu pieniężnego. Być może wyjaśnia to, dlaczego teoria użyteczności nie została jasno sformułowana ani zaakceptowana dopóty, dopóki w wyniku rozwoju gospodarczego dochody nie podniosły się znacznie powyżej poziomu niezbędnego do samego tylko przeżycia [przypis 13 do Rozdz. V]⁵⁴.

Becker konsekwentnie prowadzi rozumowanie, którego konkluzją jest stwierdzenie, że „Na przykład niewolnikom należy dawać »czas wolny« od pracy

⁵² *Ibidem*, s. 178 i 205.

⁵³ *Ibidem*, s. 169 i 170.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 170 i 202.

w takiej ilości, jaka maksymalizuje wytwarzany przez nich produkt; natomiast ubodzy ludzie wolni będą zmuszeni do maksymalizowania dochodu pieniężnego po prostu żeby przeżyć”. W tych dwóch przypadkach niewolników i ludzi ubogich — użyteczność jest incydentalnym tylko efektem maksymalizacji produktu (niewolnik) lub dochodu pieniężnego (biednego) — i oznacza, że dążenie do maksymalizacji użyteczności i wynikający z tego równowagowy model nakładów i wyników nie ma zupełnie zastosowania.

Natomiast w warunkach, gdy „dochody podniosły się znacznie powyżej poziomu niezbędnego do samego tylko przeżycia”, to

Gospodarstwa domowe — powiada Becker — w krajach zamożniejszych rezygnują jednak z części dochodu pieniężnego w celu uzyskania dodatkowej użyteczności, tj. wymieniają one dochód pieniężny na większe ilości „dochodu psychicznego”. Na przykład mogą one zwiększać ilość czasu przeznaczoną na wypoczynek i rozrywkę [...]. W takich i innych sytuacjach wielkość poniechanego dochodu pieniężnego jest miarą kosztu uzyskania dodatkowej użyteczności [...] pełny dochód jest wydatkowany, albo bezpośrednio na towary rynkowe, albo też pośrednio przez rezygnację z dochodu pieniężnego [...]. **Wartość zaniechanych zarobków będzie tym większa, im większa jest wartość zaniechanych zarobków na jednostkę czasu [...] a jest tak dlatego, że „koszt dobra nazwanego »czasem wolnym« obejmuje wyłącznie zaniechane zarobki, a koszty innych dóbr — wyłącznie nabywane towary”**⁵⁵.

Podkreślone przeze mnie ostatnie sformułowania dowodnie wskazują, że obracamy się po kolejnym błędnym kole rozumowania, wedle którego „koszt dobra nazwanego »czasem wolnym« obejmuje wyłącznie zaniechane zarobki, a wartość zaniechanych zarobków jest funkcją zaniechanych zarobków na jednostkę czasu”.

Na sformułowane przeze mnie we *Wprowadzeniu* pytanie Gary S. Becker odpowiada jednoznacznie — człowiek żyje, żeby pracować. Jest tak zgodnie z Beckerowską formułą „obsługi niewolnika” — „należy dawać »czas wolny« od pracy w takiej ilości, jaka maksymalizuje wytwarzany przez nich produkt”, a czy tym produktem będzie maksymalizacja użyteczności, czy też zysku — to jest już bez znaczenia.

Taka formuła kosztu „czasu wolnego” doprowadza Beckera do jedynie słusznej opinii o tym, że

Bezrobotni mają nie tylko niższe dochody, ale i niższe koszty zaniechanych zarobków, a w związku z tym niższe są dla nich relatywne ceny czasu i innych zarobkochłonnych dóbr. Skłonność bezrobotnych do chodzenia na ryby, oglądania telewizji, uczęszczania na takie czy inne kursy i prelekcje itp. to po prostu dobre odbicie oddziałujących na nich bodźców do wprowadzania tych właśnie dóbr na miejsce innych⁵⁶.

Natomiast zgodnie z rozumowaniem Beckera należy słusznie — jak sądzę — domniemywać, że w grupach bogatych gospodarstw domowych „Chodzenie do nocnych lokali jest powszechnie uznaną formą spędzenia »czasu wolnego«, cho-

⁵⁵ *Ibidem*, s. 170, 171 i 174.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 186.

ciaż — przynajmniej jeśli chodzi o spędzanie czasu w droższych lokalach — jest to związane ze znacznym wydatkiem⁵⁷.

Podsumowując, mogę zasadnie stwierdzić — zgodnie z ekonomiczną teorią zachowań ludzkich Beckera — iż jedyna istotna różnica „zagospodarowania czasu wolnego” między bogatymi a biednymi gospodarstwami domowymi polega na tym, że bogaci chodzą do drogich nocnych lokali i ponoszą znaczne wydatki, a biedni, których nie stać na ponoszenie tak znacznych wydatków, oglądają owych bogatych w nocnych lokalach na ekranie telewizora. Co tych biednych wprawia w stan zawiści i frustracji.

Mianowicie bogaci żyją w strachu, że będą bogactwa pozbawieni, a biedni — wspierani *drugą zasadą teorii sprawiedliwości Rawlsa* — pielęgnują swą zawiść, z uporczywą myślą, jak bogatych owego bogactwa pozbawić. Jednym, co łączy bogatych i biednych, to ich wspólne „racjonalne dążenie do maksymalizowania użyteczności” w nocnych lokalach — na żywo.

Tak zatem zgodnie z Beckerowską ekonomiczną teorią zachowań ludzkich — jak był powiadał ponad dwa i pół tysiąca lat temu Arystoteles — każdy w czasie pokoju i spoczynku wykazuje usposobienie niewolnika.

9. Zakończenie

Na zakończenie trzy uwagi.

Harvey Leibenstein był tym, który pierwszy zwrócił uwagę, że

Są dwa podstawowe sposoby interpretacji postulatu maksymalizacji: „oparty na faktach” i „tautologiczny” [...]. Typowym przykładem argumentacji tautologicznej jest twierdzenie, że jeśli firma nie maksymalizuje zysków, to maksymalizuje łączną użyteczność osiągniętych zysków oraz czasu wolnego; jeśli nie są to zyski w połączeniu z czasem wolnym, to wprowadza się jakiś trzeci cel i tak dalej *ad infinitum* [...] Wszelka krytyka takiego poglądu jest niemożliwa⁵⁸.

A jak pisał w swoim *Tractatus logico-philosophicus* Ludwig Wittgenstein — „z tautologii wynika tylko tautologia”⁵⁹.

Owa krytyka tautologicznej argumentacji „racjonalności maksymalizującej wszelką użyteczność wszystkiego” jest niemożliwa również z przyczyny krążenia Beckerowskiej „ekonomicznej teorii zachowań ludzkich” po licznych błędnych kołach, a przede wszystkim pełnym pomieszaniu celów i środków. Beckerowska ekonomiczna „teoria wszystkiego” — jest to szczególnie przypadek, w którym maksymalizacja celu — użyteczności, jest równoznaczna z maksymalizacją środków — nakładów czasu pracy. W świetle Arystotelesowskiej aksjologii — zupełnie obcej Beckerowi — człowiek wolny to człowiek w pełni dysponujący czasem

⁵⁷ *Ibidem*, s. 178.

⁵⁸ H. Leibenstein, *op. cit.*, s. 9.

⁵⁹ F. Machlup, *The Problem of Verification in Economics*, „The Southern Economic Journal” XXII, July 1955, nr 1.

wolnym. Przyjmując czas wolny jako cel maksymalizacji działalności ludzkiej — równocześnie przyjąć należy, w ślad za Stagirytą, że „zdobywanie majątku i bogactwo [...] jest środkiem do celu [...]”. Do przedstawionych założeń o ekonomicznej teorii zachowań ludzkich Gary’ego. S. Beckera w pełni odnosi się opinia, jaką Henri Poincaré przedstawił Walrasowi w 1901 roku:

W Pana założeniach znajdować się więc będzie pewna liczba funkcji wybranych arbitralnie; jeśli jednak określi Pan te założenia, to będzie Pan miał prawo wyciągać z nich konsekwencje [wyniki] poprzez rachunek; jeżeli w tych konsekwencjach nadal będą się znajdować funkcje arbitralne, konsekwencje te nie będą fałszywe, lecz pozbawione będą jakiegokolwiek znaczenia, gdyż będą podporządkowane arbitralnym konwencjom poczynionym na samym początku⁶⁰.

Mówiąc wprost, Poincaré powiada Walrasowi, że jego teoria obraca się po błędnym kole. I tak pozostało do dzisiaj.

Uwaga druga. Natomiast jest tak, że główną kategorią ekonomiczną Walrasa jest „rzadkość”. Inaczej mówiąc, im „czegoś jest mniej”, tym więcej kosztuje, dlatego brylant „Koh-i-noor” jest relatywnie droższy od bochenka chleba lub szklanki wody. Konsekwentnie stosując rozumowanie Leona Walrasa, należy zasadnie przyjąć, że dla gospodarstw biednych wartość czasu wolnego jest wysoka — albowiem jest to dla nich dobro niezwykle „rzadkie”, a często, w ciągłym staraniu o przeżycie — zupełnie niedostępne. Dla bogatych gospodarstw czas wolny jest dla nich ogólnie dostępny, nie jest to „dobro rzadkie” stąd i wartość czasu wolnego jest znacznie niższa.

Jest tak dlatego, że — jak powiada Arystoteles — „[...] na to, aby żyć szczęśliwie, potrzeba także i wyposażenia w środki zewnętrzne, i to w mniejszym stopniu dla jednostek bogaciej uposażonych, a w wyższym dla gorzej uposażonych”⁶¹. Ponadto Stagirita zwraca uwagę, że „[...] bogactwo oczywiście nie jest tym dobrem, którego szukamy; wszak jest ono czymś pożytecznym i jest środkiem do celu [...] cele ceni się bowiem dla nich samych”⁶².

Uwaga trzecia. W 1944 roku w *Drodze do zniewolenia* Friedrich August Hayek przestrzegał przed wszelkim socjalizmem — międzynarodowym i narodowym — prowadzącym *do niewolnictwa*, czego empiryczne potwierdzenia znaleźliśmy w licznych realnych socjalizmach od 1917 do 1989 roku. Propozycja Gary’ego S. Beckera, za którą uzyskał w 1992 roku nagrodę Banku Szwecji imienia Alfreda Nobla — trudno nie odnieść wrażenia, że dążenie do maksymalizacji użyteczności „pełnego dochodu [...] przy pełnym zaniechaniu konsumpcji [...], i gdy czas wolny nie istnieje” — jest niczym innym jak „wolnorynkową drogą do niewolnictwa”, co, kończąc, daje się wykazać za pomocą banalnego sylogizmu:

⁶⁰ L. Walras, *Economique et mécanique*, „Bulletin de la Société vaudoise des sciences naturelles” 45, 1909, s. 313–325; przedruk w: „Metroeconomica” 1990, nr 1, http://www.taieb.net/auteurs/Walras/mech_gf.pdf. [data dostępu: 2.03.2012].

⁶¹ Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, s. 202.

⁶² Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 5, s. 83.

Arystoteles: Człowiek wolny dysponuje czasem wolnym;

Becker: Dążąc do maksymalizacji użyteczności, człowiek nie dysponuje czasem wolnym;

Wniosek I: Beckerowski *homo oeconomicus* nie jest człowiekiem wolnym.

Wniosek II: Człowiek niebędący człowiekiem wolnym — jest niewolnikiem.

Doświadczenia eksperymentu realnego socjalizmu oraz realnego kapitalizmu wedle Beckerowskiej ekonomicznej teorii zachowań ludzkich dowodzi, że wszelkie dążenia do bezpośredniej aplikacji „pełnej idealnej racjonalności” mechanizmów rynkowej lub nierynkowej gospodarki — z wolnych i rozumnych osób „tworzy sztuczny świat, zaludniony przez współdziałające ze sobą roboty”⁶³.

* * *

Toczący się w naukach ekonomii odwieczny spór o metodę sprawił, że jakiegokolwiek pytanie o wartości, pytanie z dziedziny aksjologii ludzkiego działania nie zostało postawione. W rozległej literaturze historii myśli ekonomicznej nie znalazłem żadnej takiej próby analizy filozofii Platona i Arystotelesa, którą przedstawiam do oceny czytelnika. Liczne teksty z odmiennych nurtów i kierunków ekonomii; behawioralnej, ewolucyjnej, instytucjonalnej dotyczą epistemologii — teorii poznania, a w tym metodologii, a nie celów działania ludzkiego — aksjologii. „Bohaterami” mojego eseju są dwaj greccy filozofowie Platon i Arystoteles oraz zmarły w maju 2014 roku Gary S. Becker — dlatego też odwołania do literatury odnoszą się do ich dorobku. Swoją opinię na temat głównego nurtu neoklasycznej ekonomii przedstawiłem wiele lat temu w moich dwóch tekstach; w liście do redakcji „Studiów Ekonomicznych” nr 2 (LXV) w 2010 roku *Makrokonfuzja. Dylematy teorii ekonomicznej* i w „Ekonomiście” nr 3 z 2012 roku *Instrukcja obsługi maszynki do mięsa nie jest książką kucharską*. Tam można znaleźć liczne odwołania do literatury przedmiotu.

Literatura

- Arrow K.J., Cropper M.L., Gollier Ch., Groom B., Heal G.M., Newell R.G., Nordhaus W.D., Pindyck P.S., Pizery W.A., Portney P.R., Sterner Th., Tol R.S.J., Weitzman M.L. (2014), *Should Governments Use a Declining Discount Rate in Project Analysis?*, „Review of Environmental Economics and Policy” 8, nr 2.
- Arystoteles (2001, 2002), *Dzieła wszystkie*, t. 5, 6, 7. Przekłady, wstępy i komentarze M. Chigerowa, E. Głębińska, R. Kulesza, K. Leśniak, W. Olszewski, L. Piotrowicz, H. Podbielski, M. Szymański, B. Świtalska. Posłowie H. Podbielski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Barro R.J. (1997), *Makroekonomia*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa.
- Becker G.S. (1990), *Ekonomiczna teoria zachowań ludzkich*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Carrière J.-C., Eco U., *Nie myśl, że książki znikną*, przeł. J. Kortas, Wydawnictwo WAB, Warszawa.

⁶³ R.E. Lucas, Jr, *On the Mechanics of Economic Development*, „Journal of Monetary Economics” 22, 1988, s. 3–42, North Holland.

- Georgescu-Roegen N. (1971), *The Entropy Law and the Economic Process*, Harvard University Press.
- Leibenstein H. (1988), *Poza schematem homo oeconomicus. Nowe podstawy mikroekonomii*, przeł. H. Figaszewska, H. Hagemejerowa, K. Hagemejer, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa.
- Lucas R.E. Jr. (1988), *On the Mechanics of Economic Development*, „Journal of Monetary Economic” 22, North Holland.
- Machlup F. (1955), *The Problem of Verification in Economics*, „The Southern Economic Journal” XXII, nr 1.
- Mises L. von (2007), *Ludzkie dzialanie, Traktat o ekonomii*, przeł. W. Falkowski, Instytut Ludwiga von Misesa, Warszawa.
- Nerlove M. (1994), *Reflections on Agricultural Development, Population Growth and the Environment*, <http://courses.arec.umd.edu/445/Reflections.pdf.prn.pdf>.
- Platon (2001), *Państwo, Prawa*, przeł. W. Witwicki, Wydawnictwo Antyk, Kęty.
- Szaniawski K. (1983), *Racjonalność jako wartość*, „Studia Filozoficzne”, nr 5–6 (210–211).
- Walras L. (1909), *Economique et mécanique*, Bulletin de la Société vaudoise des sciences naturelles 45, s. 313–325; przedruk w: „Metroeconomica” 1990, nr 1, http://www.taieb.net/auteurs/Walras/mech_gf.pdf. [data dostępu: 2.03.2012], s. 3–13 (red. G.H. Bousquet).